

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

W d. 6. b. m. zszedł tu z tego świata jw. jks. Kajetan Wartarasiewicz, arcybiskup ormiański, w 76. wieku życia swojego.

— *Z Wiednia d. 4. lutego.* —

Połączona kancelaryja nadworna nadała opróżnione miejsce kommissarza cyrkulowego trzeciej klasy w Galicyi, przez posunięcie Franciszka Bogdany, tamecznemu gubernijalnemu koncepcji Walentemu Bartmańskiemu.

Dostrzegacz austryjacki z d. 4. lutego wyraża: »Artykuł korrespondenta madryckiego, umieszczony w gazecie powszechniej niemieckiej z dnia 29. stycznia, mówi w zapewnającym tonie o uzbrajaniu wszelkiego rodzaju, jakim się w Hiszpanii mają zajmować, i dodaje: »Hiszpanija będzie należała stanowczo do poruszeń, które wielkie mocarstwa w interesach Francyi przedsięwzięć uchwała.« Przewo, co wiemy o politycznym stanowisku dworu hiszpańskiego, jesteśmy upoważnieni, treści tego artykułu zupełnie zaprzeczyć, i sądzimy, że jesteśmy w stanie wykazać żąd pochodzi. Nie mógł ón wypłynąć z żadnego innego źródła, jak z pracowni stronnictwa rewolucyjnego, które, że mu się nie udaje rozszerzyć na wszystkie państwa europejskie swojego narzędzia zniszczenia tą drogą, jaką sobie dotąd było obrało, ogłasza teraz powszechną wojnę; przyczem podług swojego szatu »pierwszy wystrzał będzie dla niego zwycięstwem.« Ci, którzy podobnemi wieściami swoich stronników życzą sobie w przesadnych zdaniach utrzymywać, a rządy i publiczność niepokoić, za wiedzeni zostaną w swoich nadziejach o ile w tej mierze na mniemanym umowach pomiędzy wielkimi mocarstwami polegają. Ogólnym zamiarem tych mocarstw jest oddalenie niebezpieczeństw, które w rozmaicie poruszonym czasie, prawnemu porządkowi, trwałości istnących konstytucyj, pomysłowości ludów i wszelkiemu dobru towarzyskiemu zagrażają. O środkach, przez ja-

kie ten zbawienny cel spodziewają się osiągnąć, nie będą zapewne zasięgały rady u korrespondentów redaktorów gazet. Tyle jednakże jest pewna, że jeżeli rząd hiszpański, o czem nie można wątpić, trzyma się systematu owych mocarstw, którym nierozważnie przypisują zamiar uczynienia poruszeń w sprawach Francyi; polityka ich nie może być inną, jak tylko troskliwością ku utrzymaniu pokoju.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 3. lutego.* —

Na posiedzeniu dnia 29. stycznia w izbie poselskiej, po przyjęciu projektu o rządzie narodowym, dyskutowano wniosek posła Biernackiego, ażeby czytany był na każdej sessyi, protokół ostatniego posiedzenia. Zgodzono się w tej mierze, aby komisyje sejmowe w projekcie wewnętrznej organizacyi izby, i ten szczegół rozwinęły. Łącznie z powyższem żądaniem czytania protokołów posiedzeń sejmu w miesiącu czerwcu roku zeszłego odbytego, sekretarz ówczasowego sejmu, poseł Morozewicz, przyrzekł stosowny przedłożyć projekt.

Odczytane na koniec były treści wniosków o łaski złożonych, jako to: posła Jana Leduchowskiego o polecenie władzom rządowym usunięcia z gmachów rządowych wizerunków i popiersi carów moskiewskich; posła Morzkowskiego o zwrócenie na własność skarbu księstwa Łowickiego; posła Roztworowskiego, o postanowienie powszechnego i bezzwłocznego uzbrojenia narodu; posła Jasińskiego o wydrukowanie dyjarjusza zeszłego sejmu, posła Biernackiego o utworzenie legii litewskiej i wołyńskiej.

Wnioski te izba do komisyi sejmowej odesłać poleciła, W izbie senatorskiej: Senator kasztelan Dembowski podał na piśmie wniosek względem oznaczenia innego kompletu senatu na czas obecnych obrad. Ten wniosek odesłany do komisyi.

Następnie deputacyja izby poselskiej złożyła prezydującemu przyjęty projekt, przez też izbę, do prawa o rządzie narodowym.

Dnia 2. lutego b. r. książę naczelny wódz siły zbrojnej powrócił do Warszawy. Objężdżał stanowiska wojsk w kierunku ku Brześciu litewskiemu.

— Dnia 4. lutego. —

Rząd narodowy na d. 2. lutego z mocy artykułu 10. Ustawy sejmowej z d. 29. stycznia r. b. postanowił mianować:

Jw. Wiktora Rembielińskiego senatora kasztelana, ministrem sprawiedliwości. Jw. Bonaventurę Niemojewskiego dotąd zastępcę ministra sprawiedliwości, ministrem spraw wewnętrznych i policyi. Jw. Gustawa hr. Małachowskiego pośła powiatu szydłowskiego, zastępcą ministra spraw zagranicznych. Jw. Izidora Krasieńskiego, generała piechoty, dotychczasowego zastępcę ministra wojny, ministrem wojny. Jw. Alojzego Biernackiego pośła powiatu wielunskiego, dotychczasowego zastępcę prezesa izby obrachunkowej, ministrem przychodów i skarbu.

W izbie poselskiej marszałek zagajając posiedzeniu na d. 3. b. m. oświadczył iż z powodu naglących interesów prywatnych, blisko 50cia część posłów i deputowanych opuściła już Warszawę, a więcej nie równie jeszcze domaga się od niego pozwolenia do wyjazdu; radził się więc, czyby nie wypadło sejm na czas niejaki, z zostawieniem wybranej do zastąpienia go deputacyi, załimitować, i zarazem wybór posłów i deputowanych na miejsca wakujące, przez ten czas, nakazać; lecz bardzo wielu członków przeciw temu powstało, wreszcie na żądanie Swidzińskiego, wniosek ten na piśmie później złożony, do komisji odesłano; widać że przemagająca większość izby, jest za tem, aby sejm ciągłym i nieustającym pozostał.

Następnie posłowie Zwirkowski, Roztworowski, i Świrski, jako członkowie komisji, zdawali sprawę z odesłanych do niej rozmaitych wniosków, zdanie sprawy ostatniego szczególnie zwróciło uwagę izby: przedmiotem jego była petycja przez 200 przeszło wyższych i niższych oficerów starego wojska podpisana, w której użalają się oni na to, że w nowo tworzącym się wojsku ponadawano wysokie nawet stopnie osobom, ani z zasług ani z zdatości prawa do tego nie mającym, że teraz przy zrównaniu wojska nowego ze starém, wyprzedzeni w randze zostaną i pod tych władzę przejdą, którzy pod rozkazami ich właściciwi zostawać powinni; proszą izby sejmujące o zarządzenie temu, i rozmaite w tej mierze projekta podają; sprawozdawca, doradzał, aby petycja ta wraz z wszelkiemi przyłączonemi do niej projektami wodzowi naczelnemu przesłana została, z tem oświadcze-

niem: że izba o gruntowności i sprawiedliwości zażeń tych najmocniej jest przekonana, lecz widząc konieczną potrzebę zrównania nowego wojska ze starém, zostawia światłu jego użycie środków złemu zaradzić mogących, w takim jednak sposobie, aby przy rozdawaniu stopni, na stare wojsko wzgląd mieć i nie ubliżać mu starano się, co też izba jednomyślnością postanowiła.

Potem przystąpiła izba do projektu do prawa mającego za przedmiot:

1.) Zniesienie lub rozwiązanie dawnej cesarzowi Mikołajowi i synowi jego wykonanej, i ustanowienie now j wykonać się mającej sejmowi jako naród reprezentującemu na wierność przysięgi.

2.) Przystąpienie wszystkich mieszkańców Polski do sprawy powstania narodowego.

3.) Wyznanie wiary w obliczu Europy kształcie rządu, jaki Polacy za najwłaściwszy dla siebie uznali, a prócz tego jeszcze:

4.) Objasnienie aktu na d. 25. stycznia r. b. w połączonych izbach działanego w tych słowach: „Naród polski oświadcza, że ani rodzina panująca w Rosyi, ani żadna inna, żadnego prawa do korony polskiej nie posiadają, i że Polacy mocni są ofiarować ją temu, kogo naród w sejmie umyślnie na to zebrany za godnego jej uzna.“ Członek komisji Swidziński wprowadzając ten projekt, odczytał zarazem w związku z nim będącą odezwę izb sejmowych do narodu, obejmującą przysięgę tychże izb na to, że wszystko, co tylko w mocy ich będzie, uczynią, i zupełnie się dla świętej sprawy poświęcą. Przysięgę tę wszyscy posłowie i deputowani powstawszy z podniesioną ręką natychmiast wykonali. Odezwę tę jednomyślnością przyjęto i na wniosek marszałka podpisami wszystkich członków tem większą powagę nadać jej postanowiono.

Gazeta wiedeńska z dnia 5go lutego umieścił co następuje: Gazeta pruska stanu pisze z Warszawy pod d. 27 stycznia: Na posiedzeniu sejmu z d. 24. t. m. professor Lelewel złożył w izbie poselskiej petycję do sejmu, Litwinów, Wołynianów, Podolanów i Ukraińców, jakoby z polecenia swoich ziomków; podpisani w liczbie 200, objawiają życzenie należenia do sprawy polskiej.

Podług gazet warszawskich książę Michał Radziwiłł w dniu, gdy przez sejm naczelnym wodzem mianowany został, oświadczył w połączonych izbach zbliżywszy się do prezydenta senatu, że przyjmuje naczelne dowództwo tylko pod tym warunkiem, iżby mu wolno było wezwać do

swego łoku doświadczonych oficerów, dalej na przypadek, gdyby w ciągu kampanii okazał się szczególny znakomity genjusz, by takowemu dowódczo wojska mógł odstąpić.

Ołedwie odezwy feldmarszałka hr. Dybicza Załaskańskiego znajdują się w gazetach warszawskich, atoli z niektórymi uwagami.

Rossyja.

Gazeta handlowa petersburska umieściła następujące uwiadomienie ministerstwa skarbu:

»Rozsiano tu i ówdzie fałszywe wieści, że z portów rossyjskich zakazano wywozić zboża. — Taki środek nigdy nie był zamierzony.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Książę Oranii miał w d. 20. stycznia długą rozmowę z lordem Palmerston, który w tym samym dniu rozmówił się także z belgijskimi deputowanymi, Później reprezentanci pięciu mocarstw odprawili narady w sprawach belgijskich.

W d. 21. stycznia odprawili postowie znowu konyferencyją w sprawach belgijskich.

W Londynie rozeszła się w d. 22. stycznia rano wieść, iż w Paryżu wybuchły rozruchy. Słychać także, iż pan O'Connell oskarżony na nowo, a mianowicie o zdradę kraju, aresztowany został. Wieść ta dała powód, iż papiery publiczne spadły.

W Londynie utworzono nową pożyczkę dla rencyi Terceirskiej; wynosi ona 1,175,000 f. szt. w papierach, która publiczności na 51 od sta jest proponowana. Komitet giełdy starego miasta uchwalił 14 głosami przeciw 6, nie umieścić na swojej liście nowej pożyczki portugalskiej, ponieważ dywidendy dawniejszej portugalskiej pożyczki od grudnia 1828 nie były płacone. —

Lord Palmerston przesłał w d. 20. stycznia urzędowy list do kawiarni Lloydya donoszący, iż oznajmił angielskiemu konsulowi w Antwerpii, że w d. 20. żegluga na Skaldzie otworzoną będzie, a to na rozkaz pięciu połączonych mocarstw. List ten sprawił wielką radość kupcom i byłby miał pomyślny wpływ na papiery, gdyby nie wiadomości z Irlandyi o uwięzieniu pana O'Connell, które nagłe zaufanie spekulantów przerażyły, albowiem obawiają się rozruchów w Dublinie.

O uwięzieniu pana O'Connella i jego przyjaciół donosi list z Londynu z d. 20. stycznia, co następuje: Dzisiaj rano otrzymaliśmy ważną wiadomość, że pp. O'Connell, Steele, Lawles i dwóch innych przyjaciół O'Connella zostali onegdaj w Dublinie na rozkaz urzędnika aresztowani, jako obwinieni: że przeciw ostatniej, czyli czwartej

odezwie lorda namiestnika odprawili dwa zgromadzenia do odwołania aktu unii. Jak wiadomo podług ustaw angielskich takie aresztowania z powodu politycznych przestępstw nie są nigdy osobiste, skoro strony dadzą rękojmię, że się stawiają przed sądem, poczem sąd przysięgłych wydaje wyrok. Uczynili to istotnie O'Connell i jego towarzysze i w d. 24. t. m. wytoczona będzie sprawa przed sądem w Dublinie, zwanem *Kings-bench*. Aresztowanie to dało powód do wielkiego wzburzenia w Irlandyi. Niezliczone mnóstwo ludu towarzyszyło panu O'Connell z wrzaskiem, gdy otoczony swoimi synami szedł do biura sędziego pokoju, gdzie protestował się przeciw nieprawnemu sobie aresztowaniu, jako członka angielskiego parlamentu. Urzędnicy oświadczyli mu, że otrzymali rozkaz od lorda namiestnika po naradach tajnej rady, na której czele znajduje się teraz lord Plunkiett, kanclerz Irlandyi. O'Connell włożył kapelusz na głowę, aby, jak się wyraził, utrzymać godność izby gminnej, której jest członkiem. Wyszedłszy z izby sądowej udał się zaraz na przygotowane zgromadzenie w parafii Audeon i miał mówę do nader licznego zgromadzenia. Wszystkie strażę zostały podwojone, a pułk szkocki pełnił służbę w mieście. Upominał on mieszkańców wszystkich klas, aby się spokojnie zachowywali i oczekiwali zwycięstwa ustaw bez naruszenia spokojności.

Francyja.

Gazety paryżkie donoszą: Przed posiedzeniem i po posiedzeniu rady akademickiej paryżkiej, na którym zapadł wyrok na 13 uczniów, którzy w swoim charakterze jako uczniowie protestowali się przeciw uchwałę rady królewskiej publicznego oświecenia, pewna liczba uczniów wielkich dopuściła się bezprawia. Rada zebrała się w d. 22. stycznia w południe. Blisko 30 ludzi młodych zebrało się na podwórce Sorbony; przyjmowali oni z sykanem powozy panów Barthe, ministra publicznego oświecenia, i Odillon Barrota, prefekta departamentu Sekwany. Po trzechgodzinnym naradach zapadł wyrok rozciągający karę dyscyplinarną przeciw pięciu uczniom. Przy końcu posiedzenia grupa owa pomnożyła się do pięćdziesiąt i zajęła wschody wiodące do sali posiedzeń. Między nimi znajdowało się trzech lub czterech źle ubranych ludzi, i blisko 10 młodych ludzi nie mających po lat osnaście. Gdy się rada rozchodziła, kupy te pomnożyli uczniowie, którzy przypadkiem wyszli z prelekcji pana Delong, lecz byli tylko widzami. Skoro minister p. Barthe ukazał się na dziedzińcu, dało się słyszeć sykanie i okrzyki: »Precz z ministrem, precz z renegatem!« Nie-

k którzy z młodych ludzi rzucili się na powóz i silnie bili konie i służącego. Woznica ruszył, a grad kamieni dosięgał powóz. W kilka chwil później wsiadł pan Persil, jeneralny prokurator, i członek rady akademicznej, do swojego gabrioletu; gdy go poznano, wołano i na niego: »Precz z jeneralnym prokuratorem!« Rzuceno także kamieniami. Jeden stłukł szybę w powozie. Tu kazał pan Persil zatrzymać się woznicę, wysiadł, obrócił się do otaczających go młodych ludzi i rzekł: »Czyli takie macie pojęcie o wolności?« Te kilka słów uspokoiły burzycieli, i wszyscy się rozbiegli. Lud nie miał żadnego udziału do tych rozruchów. Kilku uczniów wdarto się do sali rady, papiery, które tamże znalazły, oknem powyrzucali i stugę zbili.

Podobne rozruchy zaszły także w kolegijum Henryka IV. Trzech uczniów odesłano do rodziców z powodu znacznych przewinień. Towarzysze ich odebrali od nich listy, wzywając ich aby się ujeli za odesłanymi swoimi współuczniżami, wraz oświadczając że będą tchórzami, jeżeli nie zmuszą swoich przełożonych aby ich odwołałi. Uczniowie ci poszli za tēm wezwaniem, zamknęli się w swojej sali naukowej, wyłamali mur, który ich dzielił od izby filozofów; tu oświadczyli wszyscy, że dopóty będą swojemu przełożonemu jakoteż każdemu nauczycielowi domowemu nieposłuszni, jeżeli proskrybowani na powrót nie będą przywołani. Ani ich przełożeni, ani inspektorowie domowi, upominający ich po ojcowsku, ani nikt nie mógł ich skłonić do uległości, nawet jeden z podinspektorów został zbity i zelżony. Wezwano rodziców i krewnych tych młodych buntowników i oddano im pietnastu z tych, którzy się najnieprzyzwoiciej znaleźli. Od tego czasu wszystko spokojne. Bez wątpienia, mówi dziennik rozpraw, ten nowy przykład niepędsuszeństwa przełożonym uniwersytetu, wskaże potrzebę wytepić zaród, któryby przy pobłażaniu mógł się stać zarazą.

Monitor donosi, że rozruchy, które zaszły w Sorbonie po posiedzeniu rady akademicznej, pociągnęły za sobą prawne śledztwo przeciw kilku uczniom. Kilku głównych burzycieli zostało aresztowanych.

Wielu uczniów szkoły prawa i lekarzkiej protestowało się publicznie przeciw haniebnemu postępowaniu kilku burzycieli z ich grona. Burzyciele, mówią, nie byli to ci ludzie, którzy w dniach grudniowych w ulicach Paryża wraz z gwardyją narodową głosili: »Niech żyje porządek! Uszanowanie dla ustaw.«

W izbie deputowanych doniósł w d. 24. stycznia p. Mauguin, że wprzyszły czwartek prosić będzie ministra spraw zewnętrznych o obja-

śnienie stosunków z obcemi państwami; położenie Belgijum i Polski tak mocno zajmuje umysły członków izby i całego narodu, że mu to uczynić dozwolą.

P. Athalin (adjutant króla) wybranym został na deputowanego w Strasburgu w miejscu Benjamin Constant. Z 263 głosów było za nim 192, 65 za panem Coulmann, a reszta była podzielona.

Temps mówi o liście księcia Lenchtenberskiego z d. 16. stycznia, w którym ten książę oświadcza, że nadto kocha Franciją, iżby się mógł skłonić do stania się przedmiotem obawy lub rozdwojenia dla tego kraju; dla tego postanowił nie przyjąć korony Belgijum, gdyby mu ją kongres narodowy ofiarował.

Jenerał Flahault podług *Temps* wyjechał jako goniec do Londynu. Dniem wprzód wyjechał pułkownik Delawastine ze zleceniami rządu francuzkiego do Bruxelli.

Zjednoczone Niderlandy.

W niedzielę d. 23. stycznia odbyło się posiedzenie kongresu narodowego bruxelskiego: Przełożono znowu polityczne oświadczenie, jakoby od 20000 mieszkańców wielkiego księstwa luxemburskiego, którzy wyrażają się przeciw dyplomatycznemu rozporządzeniu, przez któreby ich prowincya od Belgijum była oddzielona; przy złożeniu tego dokumentu w archiwum zamieszczono następujące oświadczenie: »Zważywszy, że już wprzód kongres zawyrokował, że Luxemburg jest uzupełniającą częścią Belgijum, nakazuje kongres złożyć ten dokument w archiwum.« — Hr. Aerschot, członek komitetu dyplomatycznego, wszedł i rzekł, że ma donieść ważną rzecz kongresowi. Głębokie panowało milczenie, gdy tenże wszedł na mównicę i odczytał dwa następujące listy:

I. Do hr. Aerschot. — »W Bruxelli d. 23. stycznia 1831. Ponieważ kongres narodowy w mądrości swojej osądził za rzecz stosowną, zasiągnąć rady rządu króla jmcj Francuzów, którego sposób myślenia i życzliwość dla Belgijum są mu nader znane, przeto pęspieszam złożyć waćpanom depeszę, którą właśnie co otrzymałem od hr. Sebastiani. Przyjmiej waćpan i t. d. (podp.) Bresson.«

II. Do pana Bresson. W Paryżu dnia 21go stycznia 1831. Mości panie! Położenie Belgijum ściągnęło na nowo uwagę króla i jego rady. Po ścisłem rozpoznaniu wszystkich łączących się z tēm pytań, upoważniony jestem zawiadomić waćpana bez ogródki i dokładnie o zamiarach rządu królewskiego. Rząd nie zezwoli nigdy na połączenie się Belgijum z Franciją; nie przyjmie

korony dla księcia Nemours, gdyby ją nawet kongres ofiarował. W wyborze księcia Leuchtenberskiego uważałby rząd rodzaj kombinacji, któraby mogła zaburzyć spokojność Francji. Nie chcemy bynajmniej zaprzeczać Belgijczykom prawa wybierania sobie monarchy, lecz używamy także swego prawa, gdy najmocniej oświadczamy, że nigdy nie uznamy wyboru księcia Leuchtenberskiego. Nie ma wątpliwości, że mocarstwa ze swojej strony nie skłonią się do uznania tego księcia królem Belgijum; co się nas dotyczy, tedy opór nasz pochodzi z politycznego powodu, któremu wszystko ustąpić musi, skoro nie nadwierała praw człowieka. Sąsiedztwo Belgijum, udział, do jakiego mieszkańcy tego kraju króla junci pobudzają, życzenie nasze, abyśmy z nimi w stosunkach najszczerzej i niezmienniej przyjaźni zostawali, obowiązują nas oświadczyć się otwarcie ludowi, który poważamy i kochamy. Z tą czynnością polityki nie ma nic wspólnego żaden sposób myślenia, któryby uwłóczył księciu Leuchtenberskiemu i jego rodzinie, których my bardziej niż kto inny, poważamy. Rząd króla powodowany jest jedynie miłością utrzymania pokoju wewnątrz i zewnątrz. Upoważniony jesteś wćpan udzielić urzędownie tę królewską uchwałę z ową otwartością i przyzwrotnością, jakie rząd ten zawsze względem Belgijum zachowywać pragnie. Przyjmiej wćpan, mości panie, zapewnienie mojego szczególnego poważania. Podpisano: Horacy Sebastiani. Za zgodny odpis, podpisano: Bresson. — Po odczytaniu tego dokumentu dało się w zgromadzeniu postrzedz powszechne nieukontentowanie. Pan Lebeau wnosi na wydrukowanie tego listu, aby dać poznać jawnie, że Francja zaprzecza zasady wolnego wyboru króla. Pan Deveaux twierdzi, że w tem zaprzeczeniu zachodzi interwencja. P. Jottrand czyni uwagę, że przez słowa hr. Sebastianiego, gdy namienia o rządzie tylko ministeryum francuzkie rozumieć należy i mówi: „Ten rząd króla, który nam grozi nieuznaniem, może w kilka tygodni istnieć nie będzie, może za kilka dni inni ministrowie tworzyć będą rząd króla.“ P. Robaulx oświadcza ze zwykłą sobie żywością, że jeżeli Francja dzisiaj księcia Leuchtenberskiego wyłącza, to może jutro zechce nam narzucić księcia Oranii. Pan Lebeaux zbija to zdanie, atoli sądzi, że Francja zmusić chce Belgijczyków przez anarchiją do jarzma, jakie onym gotuje. Wielkie poruszenie panowało po tych dyskusjach w zgromadzeniu, które się nakoniec w wielkim nieładzie rozeszło.

Dzień wczorajszy w wieczór, mówi Kuryjer z d. 24. stycznia, pozostanie długo w pamięci Belgijczyków. W teatrze de la Monnaie żądano pieśni

zwanęj Beauharnoise i przyjęto ją z powszechnymi oklaskami. Popiersie księcia Leuchtenberskiego uwienczył jeden z naszych rannych i postawił nad lożą królewską. Lud był największym zapalem przejęty, a tysiące głosów powtarzało: Niech żyje August Beauharnois! Niech żyje syn Eugenijusz!

W dniu 24. stycznia tego roku odczytano w kongresie narodowym list hr. Sebastianiego do hr. Celles z dnia 22. stycznia, w którym wyraża zdanie, aby Belgijum nie śpieszyło się z wyborem króla, a mianowicie, aby takowego nie przedsięwzięło w dniu 28. stycznia; z resztą Belgijum polegać może na wsparciu Francji względem oznaczenia granic, ponieważ Francja nigdy z uwagi nie spusi tej zasady, iż granice tego kraju muszą być w tym sposobie, aby Belgijum miało granice naturalne, łatwe do bronienia, zapewniające onemu wszystkie interesa gospodarstwa krajowego, zarobkowości i handlu; i ten dokument z szemraniem przez zgromadzenie został przyjęty.

Obecni deputowani wezwani zostali, aby się w dniu 26. na swoich miejscach znajdowali. Sądzą, że w tym dniu zdadzą sekcje centralne sprawę z wyboru króla, poczem przystąpiono będzie do dyskusyj.

Odpowiedź króla holenderskiego na protokół londyński z dnia 26. grudnia r. z. jest osnowy następującej: „Król niderlandzki powziął z głębokim żalem wiadomość o postanowieniu, które zbrani na narady w Londynie pełnomocnicy Austrii, Francji, Anglii, Pruss i Rossji w d. 20. grudnia 1830. względem Belgijum postanowili, i w protokole z dnia tego jego postom udzielili. Gdy król był powołany czuwać nad dobrem części mieszkańców Europy, postrzegł z żywym uczuciem, że zasłże w Europie zawikłania tak mocnemi się okazały, iż uznano za potrzebę, jako jedynym środkiem, usankcjonować skutki rewolucyi, która z żadnego prawnego powodu nie wynikła i tym sposobem trwałość wszystkich traktatów, towarzyski porządek wszystkich państw, szczęście, spokojność i pomyślność wszystkich ludów zagrożona. Bez względu na wspólny między różnemi członkami europejskiego systematu istnający związek król junc, jako monarcha królestwa Niderlandzkiego, znajduje zamach na prawa swoje. Kiedy traktat paryzki z roku 1814. poddał Belgijum pod rozporządzenie wysokich przymierzonych, tedy od chwili, w której los prowincyj belgijskich rozstrzygli, rzekli się według praw narodów, prawa zaraczania się do swego dzieła a rozwiązanie węzłów zawartych między Holendrami a Belgijczykami pod władztwem domu Nassauskiego, znajdowało się wyłączone z obję-

tosci ich praw. Powiększenie granic, nadane zjednoczonym prowincyjom Niderlandów, przyznano podówczas wśród uciążliwych warunków przez ofiarę wielu ich osad, potrzebne wydatki na umocnienie różnych twierdz południowych prowincyj królestwa i innych pieniężnych ciężarów. Konferencja w Londynie zebrała się wprawdzie na życzenie króla, atoli okoliczność ta nie nadała konferencji prawo, iżby w protokołach swoich przedmiotowi, w jakim o pomoc była wezwana, przeciwną nadała dążność i miasto przyczynić się do przywrócenia porządku w Niderlandach, dozwoliła rozkawałkować królestwo. Od tej chwili wstrzymywać się będzie król od wszelkiego środka, któryby dążył do tego, aby obłąkany lud pod swoją moc zwrócił, którego niewdzięczność przedstawia tak nieszczęśliwą sprzeczność z przywiązaniem i niepodległym i rozważnym duchem północnych mieszkańców królestwa; jednakowoż król przez obowiązki ku monarchom, ku swojej dynastji, ku wielkiej liczbie tych, którzy uskarżają się na zło dotyczące ich w prowincjach powstałych, zastrzega sobie prawo dla siebie i swojego domu do Belgijum. Co się zaś dotyczy prowincyj znanych niegdyś pod imieniem zjednoczonych prowincyj niderlandzkich, bez wątpienia obowiązki Belgijum ku tymże objęte są w udziale przez konferencja namienioną, jako Belgijum ma do europejskich zobowiązań się królestwa niderlandzkiego i do powinności, które na traktaty względem innych mocarstw włożyły. Ponieważ w skutek tego tylko o to chodzić będzie, aby ten udział rozpoznać i rozwinąć, przeto życzy sobie król, aby ten przedmiot, który warunki rozłączenia Holandji od Belgijum, a szczególnie liniję graniczną, wynagrodzenie, dług narodowy, handel i stosunki belgijskiej żeglugi w sobie obejmuje, o ile być może, jak najprędzej w sposobie słusznym i na zasadach, które jego pełnomocnicy konferencji gotowi są przedłożyć, uporządkowany został. Król spodziewa się tem prędzej szczęśliwego skutku współdziałania konferencji w tej mierze, gdyżby bardzo żałował, gdyby się musiał udać do Belgijczyków i środkami przemocy, które ma w swojej władzy, słuszne użył do rozdzielenia, a czego zaniechać nie może w skutek zupełnie zmienionych okoliczności, dopóki względem najgłośniejszych warunków rozdziału porozumienie się nie nastąpi.

Francuzki pułkownik Franciszek Delawastine

synowiec marszałka Gerarda i blizki krewny hr. Celles, przybył w dniu 22. stycznia do Bruxelli, aby jak słyhać, komitetowi dyplomatycznemu udzielić nowych wiadomości o kandydaturze księcia Leuchtenberskiego, podług których jak słyhać, Francja powtarza na nowo, że nigdy wyboru tego księcia nie uzna.

Rząd tymczasowy rozporządził, że bandera okrętów belgijskich będzie trójkolorowa, t. j. czerwona, żółta i czarna.

Niemcy.

List z Götyngei z dnia 25. stycznia donosi: „Przybycie księcia Cambridge do naszego miasta najlepszy miało skutek; jego znana dobroć, pełne godności postępowanie, jego wyrazy z szczerego serca pochodzące i serca przenikające nie chybiły pożądanego skutku. Powszechny był wyraz żęłoby i żalu za popełnione zbrodnie i gdy książę na prozbę mieszczan o przebaczenie i zapomnienie rzekł: „że pierwsze daje z roskoszą imieniem króla swojego brata, ostatnie zaś jest w ich własnej mocy, albowiem od ich postępowania zawisło“ powstały zewsząd głosy radości i jawny wyraz niechęci przeciw hersztom, którzy po większej części zbiegłszy, zasłużonej uszli hary. Chociaż spokojność i porządek rzeczy w Götyndze zupełnie przywrócone zostały, wszelako wydane zaraz z początku rozporządzenie, aby uniwersytet aż do wielkiej-nocy był zamknięty, trwać będzie, albowiem przekonano się niestety, że w ostatnich czasach niebezpieczne związki między sobą uczniowie potworzyli. Książę Cambridge udał się z Götyngei do Hanowrisch Müнден. Napowrót pojedzie przez Klausthal i Hildesheim.

Sprostowanie: — W niektórych egzemplarzach numeru przeszłego tejże gazety zaszła następująca omyłka: na stronicy tuzeci pod artykulem z Rossyi, w dacie, miasto: z Petersburga dnia 13. (25.) grudnia, czytają: stycznia.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: Na dochód imiępni Starzewskiej: *Roskosze i cierpienia chorego z miłości*, nowa komedya w 1 akcie, — *Tajna korespondencyja*, także nowa komedya w 1 akcie, — i *Wujaszek z Ukrainy*, nowa komedyo-opera w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 6. Rozmaitości.)